



fot. NAC

Oficerowie zakwalifikowani na kurs Cichociemnych w Wielkiej Brytanii

## Cichociemni – nowa jakość na polu walki

*Jacek Sawicki*

Ochotnicy, wyselekcjonowani specjaliści, najlepsi żołnierze, którzy na kursie spadochronowym zrzuceni do kraju z zadaniem zasilenia struktur Państwowej Armii Krajowej. Byli nie tylko spadochroniarzami, ale przede wszystkim synami polności Wojska Polskiego, które, choć było daleko od kraju – wciąż walczyło.

Przed wojną polskie władze wojskowe w Bydgoszczy. Miał on szkolić na potrzeby Wojska Polskiego oficerów i podoficerów piechoty, saperów oraz łączności, przeznaczonych do użycia na zapleczu wroga, do działań dywersyjnych. Niestety, we wrześniu 1939 r. polscy spadochroniarze nie wzięli udziału w działaniach bojowych zgodnie z przeznaczeniem.

Ryszard M. Zając

wnuk Cichociemnego, wikipedysta

autor portalu <http://elitadywersji.org/>

strony Fb - <https://www.facebook.com/CichociemniAK>

## ERRATA / UWAGI

**do artykułu:**

**dr hab. Jacek Sawicki**

**Cichociemni – nowa jakość na polu walki**

**w: Biuletyn Informacyjny nr 2 (386), luty 2021 s. 13-17**

**Sosnowiec, 10 marca 2021**

Wydawało mi się, że po publikacji dr **Krzysztofa Tochmana**, dotąd uchodzącego za „głównego specjalistę od Cichociemnych” w Instytucie Pamięci Narodowej, nie trzeba będzie pisać kolejnego odcinka [„Rocznicy pełnej błędów”](#).

Smutny rekord liczby błędów (co najmniej 36) nagromadzonych w tej „*rocznicowej publikacji edukacyjnej IPN*” wciąż nie został pobity, ale w ślady dr Tochmana – jak się wydaje – podążają następni wybitni historycy...

W najnowszym numerze [„Biuletynu Informacyjnego” nr 02 \(368\), luty 2021](#) można przeczytać dwa interesujące artykuły nt. Cichociemnych:

1. dr **Andrzej Chmielarz** – [„Prawdziwa historia Cichociemnych”](#) (pdf)
2. dr hab. **Jacek Sawicki** – [„Cichociemni – nowa jakość na polu walki”](#) (pdf)

Mam uwagi, także krytyczne, do obu publikacji, najwięcej do tej pierwszej...

### „Cichociemni – nowa jakość na polu walki”

Artykuł dr hab. **Jacka Sawickiego**, profesora nadzwyczajnego KUL, przeczytałem z dużym zainteresowaniem. Mam tylko kilka uwag.

1/ Po pierwsze, Autor definiuje [Cichociemnych](#) takim zdaniem – „*Ochotnicy, wyselekcjonowani specjaliści, najlepsi z najlepszych; po kursie spadochronowym zrzućeni do kraju z zadaniem zasilenia struktur Polski Podziemnej i Armii Krajowej*”. W zdaniu tym użyto bardzo nieprecyzyjnej frazy – „*po kursie spadochronowym zrzućeni do kraju*” – co może sugerować, iż szkolenie Cichociemnych sprowadzało się tylko do tego jednego kursu (spadochronowego), zaś innych nie było.

To oczywiście zasadniczy błąd, bowiem nie było jednego „kursu cichociemnego” lecz cztery grupy po kilka kursów. Cichociemnych szkolono w ok. 30 specjalnościach, oczywiście nie tylko na kursie spadochronowym. Wbrew pozorom, choć istotny, kurs spadochronowy nie był przecież najważniejszy, bowiem Cichociemni skakali do Polski (z jednym wyjątkiem) tylko raz, a niektórzy wcale (wysiedli z samolotu podczas operacji MOST).

2/ Po drugie, z faktu iż gen. [Władysław Sikorski](#) „*przekazał uprawnienia Komendanta Głównego ZWZ Stefanowi Roweckiemu*”, wcale nie wynika, iż „*Tym samym Komenda Główna przeniesiona została do Kraju*”. Jeden komendant to nie cała komenda, zaś słowo „*przeniesienie*” wcale nie jest synonimem „*przekazania*”.

Wolałbym bardziej precyzyjne sformułowania, zwłaszcza, że „przeniesienie do Kraju” oficerów dawnej KG ZWZ polegało na tym, że zostali przydzieleni do nowo utworzonego w Londynie Wydziału Krajowego, późniejszego [Oddziału IV \(Specjalnego\)](#) Sztabu Naczelnego Wodza. Na marginesie zauważę, że dr **Krzysztof Tochman** z IPN wywodzi, że Komendę Główną ZWZ „przeniesiono do Wielkiej Brytanii”. Fakty są zaś takie, iż KG ZWZ na obczyźnie rozwiązano...

3/ Po trzecie, w artykule niejako „tradycyjnie” (to zła tradycja części polskich historyków) zadania [Oddziału VI \(Specjalnego\)](#) spłycono niemalże tylko do roli przetrzutu powietrznego do Kraju. Gdyby tak było rzeczywiście, wystarczyłby tylko mjr dypl. [Jan Jaźwiński](#), który w praktyce tym się zajmował.

Warto podkreślać, wciąż pomijaną, podstawową rolę Oddziału VI, ważniejszą nawet od przetrzutu lotniczego – **administrowanie całością funduszy dla Armii Krajowej** oraz pełnienie roli niejako „ambasady AK” dla wszystkich pozostałych oddziałów Sztabu Naczelnego Wodza oraz innych, także brytyjskich instytucji. Nie sposób uznać że to były marginalne, nieznaczące zadania Oddziału VI SNW.

4/ Po czwarte, cichociemni nie byli „kurierami wojskowymi”, to rażąco nierzetelne spłylenie Ich roli, zadań, zasług. Wcale nie byli „gońcami w mundurze”, tego rodzaju określenie uwłacza Ich pamięci, podobnie jak stawianie znaku równości pomiędzy CC jako „kurierami wojskowymi” a „kurierami cywilnymi” czyli wysłannikami politycznymi. Wydawało mi się dotąd, że nietrudno odróżnić żołnierza od polityka.

5/ Po piąte, zasygnalizowana w tytule „*nowa jakość na polu walki*” nie została w tekście wspomniana. Choć teza jest prawdziwa, w artykule brak jej uzasadnienia, nie wiadomo na czy miała polegać ta nowa jakość. Za uzasadnienie tytułu może jedynie posłużyć fragment końcowego zdania:

**„Cichociemny był nie tylko spadochroniarzem świetnie przygotowanym do pracy w konspiracji, ale przede wszystkim synonimem wolności, żołnierzem Wojska Polskiego, które, chociaż daleko od kraju, nadal walczyło”.**

To jednak trochę za mało jak na uzasadnienie – prawdziwej – tezy o „nowej jakości”. Autor nie zechciał choćby przedstawić specyfikacji składników tej „nowej jakości”...

Cieszę się, że historycy piszą o Cichociemnych, choć smuci mnie, że czynią to niejako „przy okazji” (wypada napisać coś w rocznicę). Jeszcze bardziej smuci mnie, że wciąż narracja historyczna o Cichociemnych zawiera podstawowe błędy, wciąż słyca się Ich dokonania, wciąż przypisuje się polskie zasługi Brytyjczykom (to wspaniałe SOE, które w pełnej krasie zaprezentowało swą niekompetencję np. w Holandii)...

Ale czyż może być inaczej w sytuacji, w której nie ma ani jednej placówki naukowej czy muzealnej zajmującej się kompleksowo tym zagadnieniem? W sytuacji w której liczne dokumenty leżą sobie w archiwach i nikt do nich od wielu lat nie zagląda?

W sytuacji, w której nawet [ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Wielkiej Brytanii](#) nie wie, że Cichociemni byli żołnierzami Armii Krajowej? W sytuacji w której nawet Instytut Pamięci Narodowej (sic!!!) [depcze pamięć o Cichociemnych oraz rozpowszechnia kłamstwa](#) na Ich temat w rocznicowej publikacji największego swego „znawcy problematyki”?

Ryszard M. Zając

---

Moje – przedstawione powyżej – uwagi przesłałem do redakcji [„Biuletynu Informacyjnego”](#) z prośbą o publikację... Otrzymałem bardzo rzeczową i życzliwą odpowiedź z redakcji.

Pan **Piotr Hrycyk**, redaktor naczelny był uprzejmy odnieść się też do niedawnej [mojej polemiki](#) z dr **Krzysztofem Tochmanem**. Napisał m.in. „*Z wielkim zainteresowaniem czytałem [Erratę](#) [pdf] i wykaz błędów popełnionych, a przez Pana rzeczowo uzasadnionych. Nie spodziewałem się jednak, że podobną [Erratę](#) przeczytam w związku z publikacjami w *Biuletynie*.”*

Szczerze mówiąc, też się nie spodziewałem, „Biuletyn” jest jednym z niewielu źródeł naprawdę rzeczowych informacji . Na szczęście jest jednak zasadnicza różnica pomiędzy błędami dr **Tochmana** a pewnymi nieścisłościami w artykułach dr **Andrzeja Chmielarza** oraz dr hab. **Jacka Sawickiego**. To różnica jakościowa – dr Tochman popełnił fundamentalne błędy, niekiedy nawet co do dat, roli i znaczenia niektórych instytucji czy osób. W artykułach w „Biuletynie” są natomiast pewne nieścisłości oraz potknięcia co do faktów i związanych z nimi ocen.

Moje uwagi (o treści jak powyżej) zostały przesłane obu Autorom. Pan **Piotr Hrycyk** uważa – co też popieram – że warto byłoby dojść wspólnie do porozumienia oraz spróbować uzgodnić, w oparciu o źródłowe dokumenty rzeczywiste fakty – „*by na przyszłość uniknąć takich niezręcznych sytuacji*”. Jestem jak najbardziej „za” takim rozwiązaniem, czekam na reakcję obu Autorów

\* \* \* \* \*

Gdy już napisałem powyższe słowa, Pan **Piotr Hrycyk** był uprzejmy przesać mi odpowiedzi obu Panów Doktorów.

W skrócie:

- wg. dr **Andrzeja Chmielarza** mój tekst powyżej „*jest skutkiem braku znajomości materiałów archiwalnych i warsztatu historyka*”, a kwestionowanie ustaleń Pana Doktora „*jest ślełą uliczką*”
- wg. dr hab. **Jacka Sawickiego** wskazane przeze mnie (patrz powyżej) błędy w tekście były „*skrótem w tworzeniu narracji na poziomie popularnego artykułu*”, a moja wypowiedź w tej sprawie to „*próba monopolizowania tematu*”.

**Pełną treść odpowiedzi obu Panów, wraz ze swoją ripostą opublikuję w najbliższą niedzielę 14 marca br., w samo południe.**

Ubolewam nad tym, że z wyżyn swych katedr Panowie Historycy nie raczą rzeczowo podejść do dyskusji, a jeden z Panów nawet rozpoczął od argumentów ad personam wobec mnie – co jak powszechnie wiadomo, żadnej rzeczowej dyskusji służyć nie może. Przykre, nawet bardzo...

Ryszard M. Zając

PS.

Więcej informacji oraz uwagi do artykułu dr Andrzeja Chmielarza - <http://elitadywersji.org/historie-prawdziwe-i-nieprawdziwe/>